GŁOS NARODU

NR. 381. — ROK XXVI. | KRAKÓW, PONIEDZIAŁEK DNIA 7. SIERPNIA 1916 R. | WYD. POPOŁUDNIOWE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Za jeden wiersz petitowy lub jego miejsce K. —·12
Za wiersz petitowy układ liczb. lub tabelar. „ —·60
Nadesłane za wiersz petit. lub jego miejsce „ —·60
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petit. „ 1·—
Komunikaty pryw. po kronice od wiersza pet. „ 1·—
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki i t. p. dla zamiejscowych prenumeratorów „ 2·—
dla miejscowych prenumeratorów dziennika „ 1·—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI i ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Agencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, 7. sierpnia.

Urzędownie donoszą dnia 7. sierpnia 1916:

Wschodni teren.

Front wojsk polnego marszałka porucznika arcyksięcia Karola. Na Bukowinie położenie bez zmiany. W wschodnio-galicyjskich Karpatach doprowadził wczorajszy dzień do zdobycia rosyjskich górskich pozycyj koło Jabłonicy, koło Worochty i na zachód od Tatarowa.

Armia jenerała pułkownika Koevessa odrzuciła w obszarze z obu stron Delatyna liczne ataki znacznych sił.

Także na północnem skrzydle armii jenerała hr Bothmera spełzły na niczem poszczególne ataki nieprzyjaciela.

Front wojsk jenerała polnego marszałka Hindenburga: Koło Westelki i Załoziec walczono zaciekle o każdą piędź ziemi. Podczas walk o położony na zachód od Załoziec gorąco sporny folwark Trościaniec, który od wczoraj popołudnia znowu znajduje się w naszem posiadaniu, pozostawili Rosyanie w naszem ręku licznych jeńców.

Na południe od Stobychwy nad Stochodem przeszkodzono próbie Rosyan przejścia.

Włoski teren.

Wczoraj rano na nowo rozpoczął się gwałtowny ogień działowy na froncie Soczy od przyczółka mostowego Tolmin aż do morza. Po wielogodzinnem nadzwyczaj gwałtownem ostrzeliwaniu zaatakowali Włosi o godzinie 4 popołudniu w licznych miejscach przyczółka mostowego Gorycyi i płaskowzgórza Doberdob. Wywiązały się zaciekłe walki na Monte Sabotino, koło Pewna i na Monte San Michele. Walki te trwały całą noc i nie zostały jeszcze dotąd zakończone. Kontrataki naszych wojsk oddały przeważną część przez nieprzyjaciela w pierwszym zapędzie zajętych zupełnie zestrzelonych przednich pozycyj z powrotem w nasze posiadanie. O poszczególne rowy trwa jeszcze gwałtowna walka. Dotąd wzięto do niewoli 32 oficerów i 1200 żołnierzy.

Gorycya znajduje się dalej w ciężkim ogniu działowym, który spowodował w mieście kilka pożarów. Z dalekonośnych dział ostrzeliwano wczoraj także Sistianę.

Na wschodnim froncie Tyrolu rozbiły się ponawiane ataki na górskie pozycye na północ od Paneveggio.

Południowo-wschodni teren.

Nie było żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Zast. szefa sztabu jeneralnego v. **Hoefer** m. p. p.

Na Bukowinie.

Wiedeń. (Tel. pryw.) Korespondent wojenny z frontu rosyjskiego donosi za pozwoleniem kwatery prasowej pod datą 6 bm.:

Na północ od wzgórza Capul usiłowali Rosyanie przy pomocy kontrataków unicestwić zdobycze terenowe, uzyskane przez sprzymierzonych w ostatnich dniach Wojska arcyksięcia Karola odrzuciły wszystkie ataki.

Nad górnym Czeremoszem w obszarze na południe od Jabłonicy i Żabiego w dolinie górnego Prutu na południe od Tatarowa posuwają się dalej nasze wojska. Również i na południowy zachód od Delatyna odbyły się, jak donoszą, walki zwycięskie dla sprzymierzonych. Odznaczył się tam 3-ci batalion pułku piechoty nr 31., składający się głównie z Rumunów.

Południowe skrzydło frontu marszałka Hindenburga na południowy zachód od Załoziec w obszarze Seretu toczą się dalej walki i ataki; kontrataki postępują bezustannie po sobie. Rosyanie używając wszystkich swych sił, stojących tutaj, usiłowali za wszelką cenę zdobyć zachodni brzeg Seretu. Walczono tu niezwykle zacięcie. Wojska nasze były wczoraj wieczorem w posiadaniu wszystkich dawnych stanowisk.

Sazonow w opozycyi.

Berlin. (Tel. pryw.) „Lokalanzeiger“ donosi ze Sztokholmu: Sazonow wrócił do Petersburga wraz z ambasadorem angielskim Buchananem. Obaj agitują żywo w stolicy przeciw Stürmerowi. Z okazyi pożegnania w ministerstwie spraw zagranicznych Sazonow wypowiedział się otwarcie przeciw Stürmerowi. W mowie swej wyraził nadzieję, że wkrótce obejmie znowu kierownictwo rosyjskiej polityki zagranicznej. Podobnie ostro wyraził się na zgromadzeniu Związku handlowo-przemysłowego. Zapowiedział ciężkie czasy dla wszystkich, którzy pragną zbliżenia się do Anglii. Kilka godzin spędził Sazonow w ambasadzie angielskiej, gdzie zjawił się także ambasador francuski Paleogue.

Czyje zwycięstwo?

Rotterdam. (B. kor.) Według nadeszłych tu wiadomości, wśród ludności angielskiej coraz bardziej szerzy się przeświadczenie, że niemieckie sprawozdanie o przebiegu walki pod Skagerrakiem jest prawdziwe, a sprawozdanie admirała Jellicoe tendencyjne. Do tego przeświadczenia przyczyniła się zwłaszcza wskazówka dana prasie angielskiej, aby odpowiedzi niemieckiej admiralicyi na sprawozdanie admirała Jellicoe ani nie omawiać, ani nie ogłaszać, tudzież wydany niedawno przez rząd zakaz, nie pozwalający na wysłanie dziękczynnego adresu angielskiego narodu dla admirała Jellicoe i Beatty.

Nowe walki nad Soczą.

P. Langstein, korespondent wojenny „Morgenzeitung“ donosi z frontu włoskiego za pozwoleniem kwatery prasowej:

Od czasów ostatnich bitew, aranżowanych przez Cadornę raczej dla parlamentu i zagranicy niźli z nadzieją powodzenia, a które zresztą tak sromotnie się skończyły, nie podejmowali Włosi żadnych większych działań w obszarze płaskowyża Doberdob i odcinku goryckim.

Z początkiem czerwca, w parę dni po rozpoczęciu się ofenzywy przez Rosyan, zaatakowali Włosi gwałtownie nasze stanowiska na skraju płaskowzgórza i koło Monfalcone, spodziewając się osłabienia naszego frontu przez odciągnięcie wojsk na front rosyjski. Pomylili się jednak, a ataki ich zostały bezowocnymi i przy wtargnięciu w niektórych punktach naszych pozycyj bywali natychmiast wyrzuceni. W lipcu obustronna działalność ograniczyła się do walki działowej, granatami ręcznymi i minami.

W pierwszych dniach bieżącego miesiąca zauważono oznaki przygotowania się Włochów do większych przedsięwzięć. W odcinku Monfalcone aż do stoków Monte dei Busi wzmogła się działalność artyleryjska.

W ubiegły piątek przedpołudniem podjęli Włosi wzdłuż linii tego odcinka ogień huraganowy, a wojska nasze wiedziały już o zbliżającem się uderzeniu piechoty. O godzinie 2. popołudniu artylerya zaprzestała ognia i piechota włoska opuściwszy rowy poczęła posuwać się pod nasze pozycye. W tej chwili rozpoczął się ogień naszych dział, doskonale wstrzelanych na tym froncie i przeszkadzając nieprzyjacielowi w dalszem posuwaniu się, zaczął niszczyć jego zakrywki.

W ciągu całego popołudnia ponawiali Włosi szturm z coraz nowemi rezerwami i w niektórych punktach udało im się wtargnąć do naszych okopów. Powstały w nich zacięte walki wręcz, a żołnierze nasi wyrzucali ich bagnetami z powrotem.

Szturm włoski trwał przez 5 godzin, a obrońcy płaskowyża Doberdob odparli go z całą siłą. Wieczorem o godzienie 7. byliśmy znów w posiadaniu wszystkich dawnych stanowisk rozciągających się na linii od morza aż do grzbietu Monte dei sei Busi.

Na punkty uderzenia wybarli Włosi prawie te same co w poprzednich walkach. Wojska austro-węgierskie stoją obecnie na południowym brzegu wyżyny na tych samych pozycyach co w lutym. Ciągną się one od pobrzeżnych warsztatów okrętowych „Adria“ koło Monfalcone, wzgórze na wschód od Monfalcone i tylokrotny przedmiot walk ruiny La Rocca, dalej wzdłuż brzegu płaskowzgórza, przechodzą następnie przez strony stok koło Selz przy Vermegliano aż do grzbietu Monte dei sei Busi.

Pozycye te przetrwały już pięć wielkich bitew, a nigdzie dotychczas nie udało się Włochom zmienić frontu przyjętego przez wojska austro-węgierskie od początku wojny. Zdołali oni wskutek metodycznych operacyi na lewem skrzydle frontu Soczy przy pomocy skomplikowanego systemu podkopów i rowów łącznikowych po części zbliżyć się do naszych pozycyi. Nie przyniosło im to jednak nigdzie poważniejszych sukcesów.

Walki dnia 5 sierpnia.

W dalszym ciągu opisu nowych walk nad Soczą donosi p. Langstein o ostrzeliwaniu Gorycyi pod datą 6 bm. Wczoraj rano podjęła znów artylerya włoska niezwykłe żywą działalność. Ataki piechoty przeciw naszym pozycyom na skraju płaskowzgórza nie posiadały już jednak intenzywności z dni poprzednich. W godzinach popołudniowych między czwartą do 8 otworzyła artylerya włoska silny ogień na miasto Gorycyę obrzucając miasto pociskami ciężkiego kalibru. Wbrew prawom międzynarodowym i widocznym znakom ostrzeliwali Włosi szpital OO. Bonifratrów, pełniących od początku wojny ciężką służbę sanitarną. Jeden z granatów trafił zastępcę przeora, zabijając go na miejscu, przeor klasztoru został ciężko ranny. Z ostrzeliwania wynika, że odbywało się ono planowo i wykluczony tu jest wypadek przypadkowego trafienia. W mieście zburzono szereg domów, przyczem padło wiele kobiet i dzieci.

Na innych częściach frontu nie przyszło do ważniejszych wydarzeń, tylko koło Paneveggio odrzucono szereg pojedynczych uderzeń. W dolinie Sugana przeprowadziły wojska austro-węgierskie szereg drobnych przedsięwzięć.

Na Bałkanie.

Zmiany w sztabie greckim.

Genewa. (Tel. pryw.) „Matin“ donosi, iż wkrótce mają nastąpić ważne zmiany w sztabie greckim. Wielu generałów ma otrzymać dymisyę.

Poseł rumuński u Zaimisa.

Genewa. (Tel. pryw.) Z Aten donoszą, że bezpośrednio po powrocie Venizelosa z miejscowości kąpielowej Lutakis poseł rumuński Filidor miał rozmowę z prezydentem ministrów Zaimisem.

Serbowie we Florinie.

Genewa. (Tel. pryw.) „Le Journal“ donosi z Aten: Wojska serbskie wysiano do Floriny. Zajęły one tam wszystkie budynki publiczne. Komendant Serbów oświadczył, że protest władz greckich byłby bezprzedmiotowy. Serbowie przyrzekają jedynie szanować budynki.

(Florina leży w Nowej Grecyi, na południe od Monastyru — przyp. Red.),

Nad Sommą.

Budapeszt. (Tel. pryw.) „Az Est“ przynosi relacyę swego korespondenta z niemieckiej kwatery prasowej o sytuacyi na froncie zachodnim.

Według opinii, jaką powziął on wśród kół miarodajnych, obecnie minął już krytyczny punkt olbrzymiej ofenzywy koalicyi oraz że teraz nie należy już tam oczekiwać sukcesów entente'y. Przewyżka sił angielsko-francuskich, ujawniająca się wyraźnie w początkach ofenzywy, obecnie już się wyrównała, wytrzymaliśmy uderzenie i odbiliśmy je licznymi kontratakami, tak, że siła naszych wojsk nie została złamana.

Faktyczne stanowisko nieprzyjaciela, stojącego w ogniu z trzech stron jest bardzo niepomyślne, a strat jego nie da się porównać z naszemi. Bez znaczenia też są wypadki stracenia przez nas gdziekolwiek jakichś wysuniętych naprzód części frontu. Obecnie możemy, oczekiwać, że nieprzyjaciel poniesie wielką klęskę i przekona się, iż cel całej ofenzywy, tj. wyrzucenia Niemców z Francyi nie jest osięgalny.

Joffre do armii.

Bazylea. (Tel. pryw.) Havas donosi z Paryża, że naczelny wódz ogłosił następujący rozkaz dzienny: Żołnierze Rzeczypospolitej! Trzeci rok wojny rozpoczął się. Od dwu lat znosicie ciężar strasznej walki bez zmęczenia. Zniweczyliście wszystkie plany nieprzyjaciół. Zwyciężyliście nieprzyjaciela nad Marną, powstrzymaliście go nad Izerą i pobiliście go w Artois i w Szampanii, podczas gdy daremnie szukał zwycięstwa na równinach Rosyi. A potem wasz opór zwycięski przez 5 miesięcy w walce pod Verdun złamał niemieckie wysiłki. Dzięki waszej waleczności i zaciętości, armie naszych sprzymierzeńców mogły kuć broń, której potęgę odczuwa wróg na wszystkich frontach. Zbliżyła się chwila, w której potęga militarna niemiecka skruszy się pod naszym wspólnym naciskiem. Żołnierze Francyi! Możecie być dumni z dzieła, któreście dzisiaj już spełnili, jesteście zdecydowani dokończyć go. Zwycięstwo wasze jest pewne. Joffre.

Tyralierzy oceanu Spokojnego.

Paryż. (B. Kor.) Według doniesienia pism, z 600 tubylców Nowej Kaledonii, wysłanych do Francyi utworzono specyalną kompanię pod nazwą: Tyralierzy Oceanu Spokojnego.

Przed ofenzywą Sarraila.

Berlin. (Tel. pryw.) „Voss. Ztg.“ donosi z Genewy: „Matin“ pisze na podstawie oświadczenia jednego z uczestników wielkiej konferencyi paryskiej z 27 marca, że omówiono wówczas także ofenzywę salonicką. Po wielkich wypadkach ostatnich miesięcy nastąpią jeszcze większe. Wszystko to było przewidziane na konferencyi paryskiej.

Z Rumunii.

Przed dwoma laty.

Berlin. (T. pryw.) Korespondent „Berl. Tageblatt“ Lederer nadsyła ciekawe szczegóły o słynnej rumuńskiej radzie koronnej z 3. sierpnia 1914. Posiedzenie rady rozpoczął król Karol odczytaniem dłuższego memorandum, streszczającego się w zdaniu, że honor i interes Rumunii wymagają przyłączenia się do państw centralnych. W tej chwili właśnie otrzymał Bratianu telegram od posła rumuńskiego w Rzymie. Poseł donosił, że Włochy zdecydowały się na neutralność. Telegram ten zadecydował o toku dalszych obrad. Piotr Carp opowiedział się jeszcze za zdaniem króla, ale zaraz następny mowca Rosetti podkreślił, że Rumunia nie wytrzymałaby tak długiej wojny, jaka się zapowiada. Marghiloman zwrócił uwagę, że Rumunii nie zawiadomiono, wysyłając notę do Serbii. Lud mógłby uważać wojnę po stronie Austro-Węgier za wojnę dynastyi. Toż samo stanowisko zajął Take Jonescu. Lahavary, zwolennik Marghilomana wyraził opinię, że już pokój bukareszteński był zapowiedzią, iż Rumunia stanie kiedyś po stronie mocarstw centralnych.

Minister skarbu Costinescu oświadczył, że jest niemożliwością moralną iść razem z Rosyą, ale Rumunia nie może także w danej chwili oświadczyć się po stronie mocarstw centralnych. Również Bratianu uważał pomaganie Rosyi za moralną niemożliwość. Nie pozostaje więc nic innego, jak zachować neutralność. Z królem zgodził się jednak o tyle, że nie chciał publicznego ogłoszenia neutralności, żeby nie pomódz przez to wrogom mocarstw centralnych. Przeciwnie, kraj należy powoli przygotować na wojnę po stronie Austro-Węgier. Tymczasem zaś trzeba umocnić wszystkie granice Rumunii.

Większość obecnych zgodziła się na to stanowisko prezydenta ministrów. Król i Piotr Carp pozostali osamotnieni. W parę godzin potem Bratianu przedłożył królowi projekt not do Austro-Węgier i Niemiec. Noty te zawierały zrazu określoną obietnicę, że Rumunia w przyszłości przyłączy się do mocarstw centralnych. Inni uczestnicy rady zwrócili mu wówczas uwagę, że zobowiązania takie wykraczają poza uchwały rady, poczem poprawiono noty. Postanowiono jednak zgodnie przygotowywać opinię na wojnę po stronie mocarstw centralnych. Dnia 4. sierpnia noty zostały doręczone.

Jeńcy z Kut el Amara.

Konstantynopol. (B. Kor.) Sułtan zezwolił na zatrzymanie broni muzułmańskie oficerom indyjskim, których wzięto do niewoli w Kut el Amara. Oficerowie ci byli wczoraj na uroczystości Bajramu. później przedstawiono ich sułtanowi i uczestniczyli w ceremonii ucałowania ręki. Wielkoduszność sułtana zrobiła na oficerach tak głębokie wrażenie, że dziękowali ze łzami w oczach. Wbrew doniesieniom Anglików, że w Kut el Amara utracili oni ogółem 8970 ludzi w czem 600 oficerów, stwierdza Ag. Milli, że Turcy w Kut el Amara wzięli do niewoli 12.597 Anglików, a wśród nich 615 oficerów.

„Homo novus“ w Rosyi.

Kopenhaga. (Tel. pryw.) Gdy wielkie dzienniki piotrogrodzkie w sprawozdaniach swoich usiłują zatuszować sprawę uwięzienia Rubinsteina i kilku bankierów oraz dziennikarzy z jego otoczenia, wyjawia ją główny organ przemysłowców moskiewskich „Utro Rossyi“ i nacyonalistyczny „Gołos Rusi“ przyczyny prawdziwe aresztowań i dają jasny obraz korupcyi, panującej w tych kołach.

„Utro Rossyi“ tłómaczy aresztowania nowemi pełnomocnictwami Stuermera w dziedzinie zwalczania drożyzny. Podług przedstawienia „Gołosu Rusi“ wykryła policya polityczna podczas rewizyi w bankach dokumenty pewnego banku rosyjsko-francuskiego o udziale banków w rozległych spekulacyach cukrowych, z czem ma związek aresztowanie Brodzkiego i Babuszkina. Dalej wykazało się, że banki wykupiły wszelki kruszec i sprzedawały po cenach bajecznych rządowi na cele wojenne.

„Russkoje Słowo“ tłómaczy w inny sposób sprawę bankową. Aresztowanie Rubinsteina i osób z jego otoczenia nastąpiło z powodu bezprawnych operacyi bankowych. Ministerstwo wojny odkryło, że Rubinstein zrobił przedmiotem spekulacyi tz. gwarancye bankowe. Przy rozdzielaniu zleceń żądał minister wojny od dostawców złożenia większej kaucyi, jako gwarancyi. Zwykle kaucye zastępowano gwarancyami bankowemi, w których banki przejmowały zobowiązania za dostawców do zapłacenia w razie potrzeby odpowiednich sum. Takie gwarancye rozdawał Rubinstein bez wyboru ludziom bez kapitału, którzy następnie otrzymane dostawy odsprzedawali trzecim osobom. Za to otrzymał Rubinstein wysoką prowizyę. Dyrektor departamentu policyi Rezanow zjawił się sam u Rubinsteina. Protestował on przeciw aresztowaniu, powołując się na charakter konsula perskiego, wszakże na protest nie zważano. Śledztwo prowadzi generał Pokotiło.

Wiadomości telegraficzne.

(Telegramy „Głosu Narodu“ z dnia 6 sierpnia.)

Trudności wyżywienia Włoch.

Rzym. (B. kor.) Rozporządzenie królewskiego namiestnika ustanawia na czas wojny przy ministerstwie rolnictwa urząd aprowizacyjny, celem ułatwienia w wynajdywaniu środków żywności, tudzież uregulowania ich publicznej sprzedaży i cen.

Praca łodzi podwodnych.

Londyn. (B. kor.) Brytyjskie parowce Totenham i Savonian, włoski parowiec Siena i grecki parowiec Trikutis zostały zatopione.

Lugano. (B. kor.) Z Via Reggio donoszą o zatopieniu żaglowca Rosatino z ładunkiem drzewa, przeznaczonym z Livorno do Bengazi.

Londyn. (B. kor.) Lloyd donosi o zatopieniu goeletek Eumenida i Fortuna oraz parowców Badger Hallan i Ivo. Załogi uratowano.

Z dziejów cenzury warszawskiej.

„Świat“ warszawski zamieszcza następujący charakterystyczny urywek z historyi osławionej cenzury w Warszawie:

W dniu 5 listopada 1852 roku przesłano do Komitetu cenzury pakę z książkami z komory głównej, nadesłaną z zagranicy, adresowaną do Samuela Orgelbranda w Warszawie. Przy rewizyi znaleziono 407 egzemplarzy litografii kolorowanej bez wizy cenzora. Wezwano Orgelbranda dla wytłumaczenia się. Co powiedział Orgelbrand, to zapisał referent; że zaś odpowiedź ta nie zaspokoiła prezesa Komitetu, przeto polecił

wstrzymać rozpowszechnienie tego wydawnictwa, dopóki cała ta sprawa nie będzie szczegółowo rozpatrzoną w Komitecie cenzury.

Jeden z cenzorów sprawę tę opisał w następującym referacie:

„Wezwany Orgelbrand do wytłumaczenia się złożył egzemplarz dziełka pt. „Assarmont, zabawa historyczna przez autorkę Pamiątki po dobrej matce", wydanie nowe, z wizą Komitetu cenzury wileńskiej i podpisem cenzora Pawła Kukolnika, oraz biletem do puszczenia w obieg publiczny, i oświadczył, iż litografie te należą do pomienionego dzieła, drukowanego przez brata jego, Maurycego Orgelbranda w Warszawie, za upoważnieniem cenzury wileńskiej; litografia wykonaną została zagranicą dla taniości kosztów.

1. Wydawca znanym już jest, jako obwiniony o przedruk dziełka p. t. „Noc letnia", wydanego w Wilnie w drukarni Blumowicza w roku 1850, a zakazanego przez Komitet cenzury zagranicznej w Petersburgu w styczniu 1851 r. za Nr 40; oraz dzieła pt. „Pielgrzym w Dobromilu", przedrukowanego w r. 1852 w Wilnie, zakazanego podobnież przez tenże Komitet w r. 1846 za Nr 94.

2. Że dziełko p. t. „Assarmont", jakkolwiek pierwsze wydanie wyszło w r. 1829, to jest przed samą rewolucyą w Warszawie, a następnie zagranicą — po reorganizacyi wszakże Komitetu cenzury warszawskiej, zawsze zakazane było bezwarunkowo przez tenże Komitet z powodu dążności wyłącznie patryotycznej polskiej i zasad przeciwnych przepisom rządowym.

3. Nakoniec autorka tego dziełka jest znaną w literaturze polskiej pani z Tańskich Hoffmanowa, której prawie wszystkie pisma historyczne dla tych samych powodów przez Komitet cenzury zagranicznej w Petersburgu i przez Komitet cenzury warszawskiej są zakazane. Te główne przyczyny były dostateczną wskazówką, jakiej natury może być to dziełko, bliższy atoli jego rozbiór dokładniej i dążność i cel tegoż objaśni. Podług właściwego tytułu tak w pierszym jak i w następnych wydaniach, autorka dodała, że jest to zabawa historyczna z dziejów polskich, ułożona dla dzieci, które to wyrażenia (podkreślone) w wydaniu wileńskiem opuszczone zostały. Zabawa ta w kształcie gry ułożona. Są to z historyi polskiej wyjęte najważniejsze zdarzenia, których znaczenie wyobraża osobna wielka tablica z 63 tabliczek kolorowanych składająca się. Tablica więc ta, o ile jest podstawą całej gry, o tyle także najważniejszym powodem jej szkodliwości, tekst, albowiem, mianowicie w wydaniu wileńskiem, w tych samych miejscach, gdzie opisuje zdarzenia obojętne, tabliczka objaśnia go inaczej i co innego tłómaczyć pozwala. Gdy zaś wykład tych tabliczek może bez tekstu się obejść, grający zaś, zachowując tylko sposób, może im dać dowolne tłumaczenie, do czego usposabia go tekst, napomykający tylko zdarzenia, lub rycina, która się inaczej da zastosować i która właśnie w zagranicznych wydaniach podobnie jest tłumaczoną. Na dowód czego weźmy dla przykładu kilka tabliczek i sprobójmy je w takim sposobie wytłómaczyć.

Nr. 36. W tekście na str. 20 napisano, że „Za panowania króla Aleksandra Jagiellończyka Michał Gliński przeszedł na stronę nieprzyjaciół i przeciw braciom wojował, umarł zaś w więzieniu". Tabliczka przedstawia wnętrze więzienia. Gdy zaś wiadomo z historyi, że kniaź Gliński przeszedł na stronę Rosyi i za zdradę tejże umarł w więzieniu — Zatem Rosyanie nazwani są tu nieprzyjaciółmi, a źle myślący wykładacz tej tabliczki wyobrażenie więzienia może zastosować do nowoczesnych politycznych winowajców itp.

Nr. 39. W tekście na str. 21 napisano, że „Zygmunt August, połączyszy Litwę z koroną, złączył w jedno Pogoń i Orła, herby Litwy i Polski". Tabliczka zaś przedstawia wśród krzaków leżące na ziemi dwie płyty kamienne z wyobrażeniem na jednej białego orła, na drugiej pogoni, które, jak wiadomo, były także godłem rewolucyi 1831 roku, a które można wytłumaczyć grobem Polski, historyą rewolucyi itp.

Nr 46. W tekście na str. 24 napisano, że „Za Zygmunta III Stanisław Żółkiewski, hetman polski, z niejednej wojny jako tryumfator powrócił"; tabliczka zaś przedstawia tylko wóz tryumfalny rzymski. I jedno i drugie zdaje się być obojętne, ale niech wykład będzie takim, jakim go mieć chciała autorka, napomykając tylko zdarzenie — to wtedy tłumaczący powie, że hetman Żółkiewski wrócił w tryumfie z wojny Moskiewskiej, wiodąc za sobą na wozie tryumfalnych carów Szujskich i t. d.

Nr. 58. W tekście na str. 30 napisano, że „Za panowania Stanisława Augusta na sejmie czteroletnim, słusznie wielkim nazwanym, konstytucya ułożona została, a laskę marszałkowską piastował cnotliwy Stanisław Małachowski". Tabliczka zaś przedstawia otwartą księgę z wstęgą szafirową i laską marszałka. Ten sejm rewolucyjny 1791 r., który rząd rosyjski potępił, nazwany jest słusznie wielkim. Wykładacz tabliczki, że wzmiankowana konstytucya jest to ogłoszenie prawa w dniu 3 3 maja 1791 zapadłego, a kolory księgi są to ówczesne godła narodowe itp.

Nr. 59. Tekst na str. 30 pisze, że „Tadeusz Kościuszko ujął pałasz i nie złożył go, póki sił stało"; a tabliczka wyobraża dwie ręce w rękawach mundurowych z pałaszem do góry wzniesionym. Tu wykładacz doda, że ręce te, to ręce Kościuszki, kiedy ten przysięgał w Krakowie na rozpoczęcie rewolucyi 1794 roku, t. j. wojny przeciw Rosyi itd., w takiem bowiem położeniu ówczesne ryciny go przedstawiają".

Prezes cenzury warszawskiej, przeczytawszy referat, polecił przełożyć go na język rosyjski, a następnie przesłać go generałowi Bibikowowi do Wilna, który był także prezesem cenzury wileńskiej.

Lista strat I. brygady Legionów.

(Dokonczenie).

Ulman Jan, kapr. 7 p. p. 5 bat. 4 k., zabity 4 lipca. Ustrzycki Jul., st. ż. 5 pp. 3 k., ranny został w linii 4 lipca.

Wackermann Jan, kapr. 1 p. p. III bat. 3 k., zabity 4 lipca. Wadowski Franc., szer. 1 p. p. 5 k., zaginął 4 lipca. Wagner Zygm., st. ż. 5 p. p. 5 k., ranny 4 lipca. Walczak Henr., szer. 7 p. p. 5 bat. 1 k, ranny 5 lipca. Walicki Jan, ułan 1 p. uł. 2 szw., ranny 5 lipca. Warszawski Rysz., ppor. 5 p. p. 1 k., zaginął 5 lipca. Warszawski Adam, szer. 5 p. p. 4 k., ranny 5 lipca. Westfalewicz Tad., sierż. s. 5 p. p. 1 k., ranny 5 lipca. Wdowiak Teodor, szer. 5 p. p. 6 k., ranny zaginął 5 lipca. Wdówka Stan., szer. 5 p. p. o. szt.., zabity 5 lipca. Wichura st. ż. 5 p. p. 6 k., ranny 5 lipca. Więcławksi Jan, szer., 5 p. p. 4 k., ranny 5 lipca. Wieczorek Feliks, szer. 5 pp. 4k., ranny 5 lipca. Wieczorek Zygm., szer., 1 pp. III bat. 3 k., ranny 5 lipca. Wielgosz Ludw., sierż. 7 pp. 5 bat. 4 k., zabity 4 lipca. Wierzbicki Wład., szer. 1 pp. 3 bat. 1 k., ranny 4lipca. Wiśniewski Jan, szer. 1 pp. III bat. 1 k., ranny 4 lipca. Wiśniewski Julian, szer. 1 pp. III bat. 4 k., ranny 4 lipca. Wittek W., szer. 5 pp. 4 k., ranny został w linii 4 lipca. Wojciaszek Lud., szer. 5 pp. oddz. szt., zabity 4 lipca. Wojcieszko Wacł., szer 5 pp. 2 k., kontuz 4 lipca. Wojtarowicz-Adolf, 5 pp. 4 k., ranny 4 lipca. Wojteczko St., szer. 5 pp. 5 k., kontuz. 4 lipca. Wojtuna Franc., szer. 7 pp. 5 bat. 1 k., ranny 4 lipca. Woźniak Bol., szer. 5 pp. 6 k., ranny 4lipca. Woźniak Ant., szer. 5 pp. KKM., zaginął 4 lipca. Wójcicki Stan., szer. 5 pp. KKM., zaginął 4 lipca. Wójcik Jan, szer. 5 pp. 4 k., ranny 4 lipca. Wójcik Sz., sierż. 5 pp. 4 k., ranny został w linii 4 lipca. Wójcikowski Wład., szer., 7 pp. KKM., zaginął 5 lipca. Wójtowicz Winc., szer. 5 pp. 4 k., zaginął 5 lipca, Wróblewski Leon, szer., 7 pp. 5 bat. 4 k., zaginął 6 lipca. Wróblewski Stefan, szer. 5 pp. 2 k., ranny 6 lipca.Wyrobek Lud., szer., 7 pp. 5 bat. 3 k., rannp 4 lipca. Wyrwalski Wł., ppor. 7 pp. 6 bat. 1 k., ranny 4 lipca, zmarł w szpitalu w Kowlu. Wzorek Wład., szer. 7 pp. 6 bat. 1 k., zaginą. 4 lipca.

Zabilski Józef, szer. 7 pp. 5 bat. 1 k., ranny 5 lipca. Zacharków And., szer. 7 pp. 6 bat. 3 k., ranny 6 lipca. Zając Stan., szer. 7 pp. 6 bat. 4 k., ranny 6 lipca. Zaliwski T. (Sowa), ppor. 5 pp. 5 bat. 4 k., ran. zag. 6 lipca. Zapytowski Ant., szer. 7 pp. 6 bat. 4 k., ranny 5 lipca. Zawada Józef, kapral 7 pp. 6 bat., 1 k., zag. 5 lipca. Zawiślak J. (Tunguz), por. 5 pp. 5 k., ranny zag. 5 lipca. Zieliński Michał, szer. 5 pp. 5 k., zaginął 5 lipca. Ziąba Stan., szer. 5 pp. KKM, zaginął 5 lipca. Ziemiak Stan., szer. 5 pp. 3 k., zaginął 5 lipca. Ziewacz Piotr, szer. 5 pp. 5 k., ranny 5 lipca. Złotkisz Józef, szer. 5 pp. 3 k., ranny 5 lipca. Zowczak Ign., kapr. 7 pp. 6 bat. 3 komp., ranny 5 lipca. Zuchowicz Lud., szer. 5 pp. 5 k., zaginął 5 lipca. Zwierzyński St. kapral 5 pp., I bat., zabity 6 lipca. Zaczek Józef, st. ż. 5 pp. oddz. szt., zabity 6 lipca.

Żeromski Jan, szer. 7 pp. 5 bat. 1 k., zaginął 5 lipca. Żuławski Tad., kapral 7 pp. 4 bat. 4 k., ranny 6 lipca. Żurek Stan., szer. 7 pp. 6 k., zaginął 6 lipca. Żybowski Ant., szer., 1 pp. 1 bat. 1 k., zaginął 5 lipca. Żyta Ign., kapral 5 pp. 2 k., zaginął 4 lipca.

KRONIKA.

Z miasta.

Podwyżki prezydyalne. W sprawie ostatnich uchwał rady m. Krakowa, dotyczących między innemi podwyższenia pensyi prezydenta i wiceprezydentów, oraz emerytury dla prezydenta, otrzymujemy od X. prepozyta Dra Caputy, radcy miejskiego, następujące uwagi: Na posiedzeniu Rady miejskiej, kiedy po raz pierwszy wyłoniła się kwestya prezydyalna, oświadczył podpisany wyraźnie, że Rada miasta, ze względu na swą powagę nie powinna obecnie uchwalać żadnych zmian, które w tej chwili nie są konieczne i naglące gdyż jej uchwały są tylko wyrażoną opinią i potrzebują zatwierdzenia komisarza fortecznego, aby miały moc obowiązującą.

„Jest to stanowisko zasadnicze, które Rada miejska powinna mieć na uwadze, ze względu na autonomię miasta".

Z opery. Dzisiaj i jutro z powodu prób teatr zamknięty. We środę bowiem występuje nasza opera z ostatnią premierą w tym sezonie, którą będzie przepiękne dzieło Pucciniego „Madame Butterfly". Do wystawienia tego utworu przygotowuje się nasza młoda opera bardzo starannie, a do współudziału pozyskano najwybitniejszych wykonawców pp. Maryę Pilarz-Mokrzycką, Janinę Gołkowską i Leona Geitlera, zapraszając go na kilka jeszcze występów. Oprócz świetnej obsady przynosi nam premiera „Madame Butterfly" nową oprawę sceniczną tj. wspaniałe dekoracye pędzla p. Zygmunta Wierciaka.

W środowej premierze usłyszymy p. Maryę Pilarz-Mokrzycką w popisowej jej partyi Cho-chosany, w jakiej świetna śpiewaczka zdobywała laury za granicą i operze warszawskiej a p. Janina Gołkowska jako Suzuki odnosiła ostatnio sukcesy w Warszawie. Obie artystki wystąpią nam w niesłyszanych dotychczas w Krakowie partyach. Przedstawieniem środowem dyryguje kapelmistrz p. B. Wallek-Walewski.

Restauracya budynku teatru ludowego. Teatr ludowy zawiesił z końcem z. m. przedstawienia celem przeprowadzenia nieodzownych adaptacyj na widowni i na scenie. — Przedewszystkiem szło o rozszerzenie sceny i pogłębienie miejsca dla muzyki, przez co uzyskaną będzie możność wystawiania feeryj oraz wywoływania efektów muzycznych. Przed budynkiem teatralnym ma być nadto urządzony skwer z ławkami, aby publiczność podczas antraktów mogła spędzać na powietrzu.

Dla przygotowania repertuaru prowadzone są stałe próby z artystami teatru ludowego w jednej z wolnych sal w budynku szkolnym przy ul. św. Ducha. Sezon rozpocznie się w niedzielę dn. 20 b. m.

Nowe dwudziestohalerzówki żelazne od paru dni kursują już w naszem mieście. Nowa dwudziestohalerzówka co do wielkości jest identyczna z dawną, jeno nieco cieńsza; barwę ma dość ciemną. Z jednej strony widnieje wyraźna cyfra „20", okolona wieńcem liści dębowych, poniżej zaś rok bieżący; z drugiej strony herb monarchii. Różnicę wagi pomiędzy nową a starą monetą 20 halerzową wykażą najlepiej następujące cyfry: 1000 sztuk wydanych obecnie dwudziestohalerzówek (200 k.) waży 3 kg. 465 g., podczas gdy tyleż dawnych ważyło najmniej 4 kg. Nowe 20 hal. są ubezpieczone przed rdzewieniem, będą zatem w użyciu praktyczne.

Szajka złodziejska. Przed paru dniami donieśliśmy o aresztowaniu szajki złodziejskiej, która dokonywała kradzieży z włamaniem pod wodzą Juliana Dreścika false Rossowskiego i wspólnika Jana Woźniaka. Podczas dochodzeń policyjnych Dreścik przyznał się szczegółowo do wszystkich swych czynów karygodnych. Jako odbiorcę skradzionych kosztowności wymienił Jana Porabika, 59-letniego zegarmistrza przy ul. Brackiej l. 13, karanego już za uczestnictwo w kradzieżach. Porabika aresztowano, jednakże nie znaleziono u niego skradzionych kosztowności, gdyż bezpośrednio po zakupieniu ich od Dreścika sprzedawał je znanemu paserowi Szymonowi Matelesowi. Kosztowności pochodzące z ostatniej kradzieży na szkodę aptekarza Roberta Giny, sprzedał Porabik żonie Matelesa, Mariem, gdyż Mateles wyjechał wówczas chwilowo z Krakowa. Wobec tego Matelesową również aresztowano.

Dreścik w ciągu śledztwa policyjnego przyznał między innemi, że kasetkę skradzioną p. Ginie, rozbił z Woźniakiem w piwnicy domu w Podgórzu przy ul. Mickiewicza l. 14, zaś kasetkę, pochodzącą z kradzieży u urzędnika sądowego wojskowego p. Ottego rozbito w domu przy ul. Smoleńsk l. 21, w mieszkaniu niejakiego Frytka. Rezultatem rewizyi dokonanej u Frytko było wykrycie kilku przedmiotów, pochodzących z kradzieży, pęków kluczy i portfelu. Wielu precyozów nie rozpoznano, pochodzą one bowiem — jak Dreścik przyznał — z kradzieży popełnionej w Ołomuńcu w marcu b. r. na szkodę nieznanego właściciela. Cała szajka po ukończeniu dochodzeń będzie odstawiona do tutejszego sądu kraj. karnego. Materyał śledczy jest bardzo obfity.

Z Polski i ze świata.

Rocznica Traugutta w Warszawie. Biuro korespondencyjne donosi: Wczoraj jako w 52 rocznię stracenia kierownika polskiego rządu narodowego z r. 1863 Romualda Traugutta oraz czterech innych członków ówczesnego komitetu narodowego, odbyło się na miejscu stracenia na stokach cytadeli poświęcenie krzyża pamiątkowego. W tej narodowej uroczystości pamiątkowej uczestniczyły liczne stowarzyszenia ze sztandarami, oraz olbrzymie tłumy publiczności.

Uczczenie pamięci opiekuna „Gniazd sierocych". W „Kuryerze warsz." czytamy: W piątek o godz. 11 przedpoł. w katedrze św. Jana w Warszawie odbyło się staraniem Tow. „Gniazd sierocych" uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Stanisława Glezmera, posła do Rady państwa w Piotrogrodzie, który za życia otaczał instytucyę swoją opieką, hojnie wspierał ją z własnej szkatuły i dzięki swym stosunkom zapewnił Tow. skuteczne poparcie. W uznaniu tych zasług zarząd i członkowie instytucyi zgromadzili się licznie na nabożeństwo, które celebrował J. E. X. Aleksander Kakowski, arcybiskup metropolita warszawski, w asystencyi X. prał. Leopolda Łyszkowskiego, sędziego surogata, jako archidyakona, oraz X. Kazimierza Bączkiewicza i X. Dra Kempińskiego. Na chórze wykonano podniosłe pienia religijne.

Deputacya Tow. pedagogicznego u marszałka kraju. W sprawach nauczycielstwa ludowego wysłał zarząd główny pol. Towarzystwa pedagogicznego 4 b. m. do JE. p. Marszałka deputacyę, w której wzięli udział: prezes p. Piórkiewicz, wiceprezes p. Soleski, dyrektor Tow. p. Siciński, p. Aleksandrowiczówna, p. Longschamps. Prezes Tow. przedstawił w jaskrawych słowach opłakane położenie materyalne nauczycielstwa ludowego, zagrożonego widmem ponownej tułaczki i nędzy. Niepewność jutra potęguje obawa o egzystencyę rodzin tak na wypadek ewakuacyi, jakoteż w razie pozostania na dotychczasowych posterunkach pracy, wreszcie przeciągająca się sprawa wypłaty dodatku drożyźnianego.

P. Marszałek zapewnił deputacyę, że wszystkim ewakuowanym pobory będą bezwarunkowo nadel wypłacane. Przyznał, że w trudniejszych warunkach znaleźć się mogą ci, którzy z różnych powodów będą zmuszeni pozostać w miejscu swego pobytu, jednakże nie grozi obawa w żadnym razie utraty praw, wynikających ze stosunku służbowego, a temsamem płynności należnych poborów. W sprawie dodatku drożyźnianego oświadczył p. marszałek, że c. k. rząd zwrócił się do Rady szk. kraj. z żądaniem wykazu potrzebnego na ten cel kredytu, i nie wątpi, że trudności dotychczasowe zostaną w najbliższym czasie usunięte i nastąpi wreszcie wypłata tak niecierpliwie oczekiwanej pomocy. W końcu poruszono sprawę rozpisywania konkursów i załatwienia nominacyi, co do których zostały przedłożone wnioski jeszcze w r. 1914. Na relacyę p. Aleksondrowiczówny, że p. Okęcki oświadczył, iż kwestye tę będą jednemi z pierwszych, które obecny p. wiceprezydent Rady szk. kraj. załatwi, przyrzekł p. marszałek nie czynić w tym kierunku jakichkolwiek utrudnień.

Ze Lwowa. Dzienniki lwowskie donoszą, że przed paru dniami senzacyę wywołało pojawienie się na wałach przed „Rycerzem Lwowa" kobiety w przebraniu feldwebla. Wyjaśnia się obecnie, że sensacya miała swe źródło jedynie w omyłce i podnieconej wyobraźnie przechodniów. Nie schwytano bowiem żadnego szpiega-kobiety w polowym uniformie; niezwykłym wojskowym natomiast była Paula Michaliszyn, piastująca rangę feldwebla w kompanii strzelców ukraińskich. Przybyła ona do Lwowa na urlop.

Onegdaj wieczorem ciągnął ulicą Łyczakowską ku miastu długi korowód wozów z ludnością wiejską, pochodzącą z okolic granicznych, które znów stanęły w bezpośredniej bliżkości linii bojowej. Zwolna wlokły się naładowane sianem, słomą i uratowanym dobytkiem fury chłopskie o mizernych szkapinach, zgromadzając na ulicach mnóstwo widzów. Niemal z każdego wozu wyzierały płowe główki dzieci, pełne ciekawości na widok dziwów miasta. Z orszakiem kroczyło powoli stadko krów, znużonych snać tak daleką drogą. Uchodźcy ci przybyli z Załoziec i okolicznych wiosek.

Strajk przekupek, trwający od paru dni, dobiega już końca. Strajkujące powracają wciąż na opuszczone stanowiska i rozpoczynają sprzedaż. Wpłynęła na to zapewne wczorajsza zapowiedź urzędu targowego, że jeśli strajkujące nie zajmą z powrotem opuszczonych stanowisk, to te zostaną im odebrane. Strajk wogóle nie wyrządził szkody publiczności, na targu bowiem pojawia się codziennie znaczna ilość jarzyn.

Pochwała ułanów Beliny. Pułkownik kawaleryi austryackiej, z którą pierwszy pułk ułanów Beliny współpracował, wydał następujące pismo:

Grupa podpułkownika Martina. Do komendy szwadronu podjazdowego I-go pułku Ułanów Legionów Polskich. Przy sposobności odejścia szwadronu porucznika Żaruskiego z powyższej grupy, czuję się zobowiązanym chwalebną działalność tego oddziału podnieść i zaznaczyć. Oddział ten przeniknięty znakomitym duchem rycerskim, oddział, którego każdy żołnierz odznacza się nieustraszonem męstwem i osobistą odwagą, wykonywał powierzone sobie zadania ku najzupełniejszemu zadowoleniu, w trudnych warunkach terenu, wymagających nadzwyczajnej sprawności i wytrwałości. Oddział ten był przy każdej okazyi wzorem wybitnej waleczności i najskrupulatniejszego wykonywania obowiązków, dobrowolnie na siebie nałożonych. Są to zalety żołnierskie, które z przyjemnością muszę podnieść specyalnie u panów oficerów i chorążych. Wyrażam więc z tego powodu oddziałowi temu moje najgorętsze podziękowanie, cała zaś moją grupa żegna najserdeczniej. Martin, podpułkownik mp.

Wieczór operowy w Zakopanem. Niebogaty sezon koncertowy w Zakopanem zyska w tych dniach wspaniałą atrakcyę; będzie nią wieczór operowy p. Maryi Pilarz-Mokrzyckiej i pierwszego tenora opery krakowskiej p. Józefa Stępniowskiego. Świetna primadonna włoska i warszawska łącznie z młodym naszym śpiewakiem po szeregu tryumfów w sezonie operowym krakowskim wystąpi w naszej letniej stolicy z oryginalnym programem koncertowym; tworzą go celniejsze arye i duety z opeer: „Halki" i „Madame Butterfly", należących do popisowego repertuaru znakomitej artystki, a w których p. Józef Stępniowski zdobył sobie chlubne uznanie w Krakowie. — Niezwykła audycya tych świetnych artystów spotka się niewątpliwie z gorącem uznaniem melomanów pozbawionych koncertów na wilegiaturze.

Z Pilzna. (K. wł.) Od 24 godz. szaleje wicher, który spowodował ogromne straty w sadach owocowych, prawie cały spodziewany plon zerwała burza a prócz tego drzewa owocowe obarczone ciężarem dojrzewających owoców zostały z konarów obłamane. Wiele dachów na budynkach wicher zerwał. Zżęte a nawet w kopach złożone zboże wicher rozniósł po polach, powodując ogromne straty dla rolników. W innych powiatach nietylko odbyły się szacowania szkód wojennych, ale także sprawdzanie i należna wypłata za świadczenia wojenne, w Pilźnie jednak. jakkolwiek mieszkańcy ponieśli wielkie ofiary na rzecz świadczeń wojennych, pretensye z tytułu tych świadczeń zgłosili w Urzędzie gminnym, to jednak do tej chwili sprawa zgłoszeń uregulowaną nie została. W okolicznych gminach już nowe formularze wypełniono i przedłożono. Pilzno jednak zostało pominiętę. Wiemy z dzienników, że posłowie nasi o wypłatę świadczeń wojennych usilnie się dopominają, jednak obawiamy się, czy w razie przyspieszenia sprawy, będziemy mogli korzystać z zarządzonej wypłaty, jeśli dotąd nieumożliwiono nam nawet przedłożenia zgłoszeń na przepisanych formularzach.

Jakkolwiek Pilzno położone jest zdala od szlaku kolejowego drożyzna środków żywności dochodzi do nieznanej w innych miasteczkach wysokości. Na ostatnich targach płaconą za 1 kg. masła po 10 do 12 koron, jajo po 18 hal. za sztukę. Wędliny są u nas o 20% droższe od cen krakowskich a od kilku miesięcy spożywać się musi tylko cielęcinę, gdyż mięsa tak zwanego „wołowego" prawie zupełnie rzeźnicy tutejsi, a jest ich jak na miasteczko o 2000 ludności aż 4 — wcale nie sprzedają. S.

Z Mszany Dolnej piszą nam: W niedzielę dnia 13-go b. m. pod protektoratem p. hr. Maryi Krasińskiej wystąpi w sali gminnej Mszany Dolnej Nina Dolli, chlubnie znana z wielokrotnych występów. Całkowity dochód obróconym zostanie na cele dobroczynne.

Z żałobnej karty Legionów. Dnia 4 lipca podczas bohaterskich walk Legionów polskich o Górę Polaków na Wołyniu, zginął Lublinianin, ś. p. Karol Pomaski, 17-letni uczeń gimnazyalny. Zginął, pomagając sanitaryuszom w zbieraniu rannych.

Nadesłane.

†

Z KWIECIŃSKICH

Olimpia Zapałowiczowa

wdowa po doktorze medycyny,

zmarła dnia 6 b. m. w Wadowicach w 82 r. życia, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby do grobowca rodzinnego odbędzie się w wtorek dnia 8 b. m. popołudniu, zaś Nabożeństwo żałobne we środę dnia 9 b. m. w kościele parafialnym w Wadowicach, o czem zawiadamiają w ciężkim smutku pogrążone dzieci i wnuki.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.